

Irracjonalność fanatyków religijnych

Autor tekstu: **Russell Blackford**

Tłumaczenie: **Agnieszka Wybranowska**

Zacznę od wyjaśnienia w jaki sposób nawet prawdziwi fanatycy religijni mogą być **w pewien sposób** racjonalni. Jeśli dwoje ludzi wychodzi z kompletnie różnych, podstawowych założeń, jedna osoba nigdy nie przekona drugiej. Mam na myśli naprawdę podstawowe założenia, także dotyczące tego, co stanowi dowód. Dlatego też, nawet najbardziej nieugięty fanatyk religijny, nieważne jak uparty, nie musi cierpieć na chorobę psychiczną, ani też nie musi popełniać poważnego błędu w dedukcyjnym rozumowaniu.

Zauważcie, że sytuacja fanatyków religijnych względem innych nie jest symetryczna. W codziennym życiu mamy normy dowodzenia, które większość ludzi akceptuje, czy to fanatycy religijni, wyznawcy jakiejś religii w ogóle, czy też niereligijni. Na przykład, fakt, że nie widzę żadnego hipopotama w moim gabinecie, świadczy o tym, że nie ma tam żadnego hipopotama. Jeśli zatem moja uroczą Drugą Połowa wpadnie tu za chwilę, mogę się jej spytać, czy widzi jakiegoś hipopotama, jednak wtedy pomyśli, że zwariowałem (albo, co jest bardziej prawdopodobne, że przeprowadzam jakiś filozoficzny eksperyment myślowy). Poza kwestią religii, nie mamy żadnych problemów z osiąganiem konsensusu w wielu codziennych sprawach, gdyż mamy te same standardy dowodów i podobne sposoby obserwacji.

Nauka zwykle zajmuje się rzeczami, których nie można bezpośrednio zaobserwować za pomocą naszych ograniczonych zmysłów, gdyż często te rzeczy są bardzo małe albo bardzo odległe lub też już nie istnieją. Mamy ślady i pośrednie wskazówki, jednak nikt nigdy nie widział, powiedzmy, brachiozaura, jedynie niektóre skamieniałe kości (i nawet interpretacja tychże skamieniałości wymaga podstaw teoretycznych).

Jednak nauka używa metod, które stanowią ciągłość naszych powszechnych metod racjonalnego badania świata wokół nas. Przez ostatnie czterysta lat, nauka była w stanie powiedzieć nam sporo na temat świata pozostającego poza sferą naszej obserwacji nieuzbrojonymi zmysłami. Dostarcza wiarygodnej wiedzy dzięki wykorzystywaniu takich metod jak: instrumenty naukowe, wysoko precyzyjne modele, przeprowadzanie eksperymentów kontrolujących zewnętrzne zmienne, wykorzystując konwergencję wyników z wielu źródeł informacji. Większość z nich to metody, których używamy w naszym codziennym życiu, ale poza nauką, nie zawsze musimy być tak bardzo rygorystyczni, gdyż codzienne problemy często można rozwiązać za pomocą obserwacji.

Stosując zwykłe sposoby rozumowania z życia codziennego i naukowych badań, możemy odpowiedzieć na wiele pytań. Ludzie, którzy się nie zgadzają, mogą zmienić zdanie, jeśli dostarczy się im odpowiednich dowodów. Od lat, nauka zmierza do znajdowania zbieżnych odpowiedzi i do rozwijania dobrze potwierdzonej wiedzy teoretycznej, którą trudno byłoby obalić, np. takiej, że życie na Ziemi ewoluowało przez setki milionów lat. To wcale nie oznacza, że naukowy obraz świata jest kompletny, zawsze jest coś nowego do odkrycia. W dalszym ciągu jednak istnieje wiele rzeczy, co do których nie mamy pewności – przybliżony wiek Ziemi, ewolucyjne wyjaśnienie różnorodności form życia i pozorna celowość adaptacji np. oczu, pochodzenie *Homo sapiens* z wcześniejszych naczelnych i tak dalej.

Ludzie, którzy twardo trzymają się swojego stanowiska, należą do tych, którzy mają pewne przekonania na temat świata, psychologicznie sięgające głębiej niż ich przywiązanie do zwykłych standardów dowodowych. To z pewnością dotyczy niektórych wyznawców religii – fanatyków religijnych. Jeśli ktoś wierzy w doktrynę X w ten sposób, a następnie dochodzi do konfrontacji z przekonującymi dowodami (według zwykłych norm) przeciwstawnymi tej doktrynie, ten ktoś posiada wtedy wiele możliwości, a w tym możliwość twierdzenia, że zwykłe standardy dowodowe są złe albo nie mające zastosowania. Ktoś taki może wtedy mieć hermetycznie zapieczętowany światopogląd. Żaden argument oparty na dowodach nie może tej pieczęci złamać.

Jednak zauważcie, że taka osoba nigdy nie będzie zachowywać się irracjonalnie w sensie odmowy zastosowania podstawowych zasad logiki dedukcyjnej lub też w sensie odmowy przyjęcia zwykłych standardów dowodowych w swoim codziennym niereligijnym życiu. Nie będzie również cierpieła na jakąś chorobę psychiczną. Niemniej w dalszym ciągu istnieje sfera, w której irracjonalność jest obecna.

Większość ateistów jest otwarta na dowód, że Bóg istnieje, jeśli ten zostanie dostarczony. W rzeczywistości nie byłoby żadnego ateisty w krajach zachodnich, gdyby geologia potopu okazała się prawdziwa, czyli metoda datowania wskazałaby, że wiek Ziemi wynosi 6 tysięcy lat, a zapis kopalny i fakty dotyczące ukształtowania skał okazałyby się zgodne z masowym wyginieciem w czasie potopu Noego oraz z formacją skał i zapisem kopalnym z tego okresu. Nawet teraz prawdopodobnie istnieje dowód, który przekonałby ateistę do zmiany zdania, chociaż historyczne konto wyznawców religii jest tak bardzo obciążone, że ten dowód musiałby być wyjątkowo przekonujący.

Prawdziwi fanatycy religijni, dla kontrastu, są uodpornieni na dowody. Oddani pewnym istotnym teologicznym twierdzeniom znacznie bardziej aniżeli zwykłym standardom dowodowym, wręcz stworzą nowe standardy dowodowe, jeśli uznają, że jest to jedyne wyjście. W międzyczasie chwycą się wszystkich rodzajów sposobów, które wydają się szalone w porównaniu ze zwykłymi standardami. Weźmy np. chrześcijan z YEC (Young Earth Creationist) zwolenników teorii określającej wiek Ziemi na 6 tysięcy lat, którzy przyznają, że oczywiście, Ziemia wygląda na jakieś 4 czy 5 miliardów lat (używając przeróżnych metod datowania)... ale rzecz jasna Bóg miał swoje powody, żeby Ziemia tak wyglądała, kiedy stworzył ją 6 tysięcy lat temu. Jeden taki człowiek toczył dyskusję na ten temat na stronie internetowej Richarda Dawkinsa. Nie mogę udowodnić mu, że się myli, ale z zewnątrz, wydaje się to po prostu szalone.

Z takimi ludźmi trudno jest prowadzić dyskusję. Wszystko co można zrobić, to uzmysłwić im ich sposób myślenia i wyjaśnić, dlaczego ludzie, którzy nie są takim myśleniem skażeni, nie mogą uznać go za wiarygodny ani obdarzać szacunkiem. Można również wskazać, jak bardzo arbitralne są ich założenia, a także jak bardzo dziwaczny wydaje się być ich światopogląd, kiedy przyciśniemy ich do ściany. Ostatecznie albo zobaczą jak bardzo niesatysfakcjonujący obraz się z tego wyłania... albo i nie. Wtedy żaden argument nie może dotrzeć do ich zamkniętego poglądu na świat.

Jak wielu fanatyków religijnych jest wśród wyznawców religii? Podejrzewam, że jest to rodzaj ruchomej skali. Wydaje się, że kurczowe trzymanie się pewnych doktryn religijnych byłoby bardzo trudne dla niezakłamanej i docieklivej osoby, chyba że stanowią one mocny element jej własnego systemu wierzeń. Potrzeba by było ogromu fanatyzmu religijnego, żeby stanąć w obronie teorii YEC (Young Earth Creationism) w obliczu wszystkich dowodów naukowych. Podejrzewam jednak, że ta spora dawka fanatyzmu jest wymagana nawet jeśli chodzi o wiarę w kochającego i opatrnościowego (wszechmocnego i wszechwiedzącego) Boga.

Zawsze można odgradzić takie wierzenia od zwykłych standardów dowodowych, ale jeśli akceptuje się te standardy, to jest rzeczą niewiarygodną, by taka Istota pozwoliła na upływ milionów lat, jakie zabrała ewolucja człowieka (nie wspominając już o ogromnych nieszczęściach w świecie zwierząt) lub uczyniła swą obecność w świecie tak nieoczywistą, albo też interweniowała na tak późnym etapie historii ludzkości.

Jeśli ktoś jest fanatykiem religijnym, może twierdzić, że Bóg musiał mieć powód dla takiego stanu rzeczy. Na przykład, może Bóg jest tak nieoczywisty, ponieważ ceni sobie wiarę w swoje istnienie tych, którzy wierzą pomimo braku dowodów. Może ci, którzy wierzą w Boga, są tymi do których Bóg przemówił osobiście. Dlaczego zatem nie mówi do wszystkich? Być może tylko do niektórych trafiają Jego przesłania (a Bóg wie kim oni są). Dlaczego, jeśli się jest Bogiem, nie uczynić wszystkich otwartymi na to przesłanie? Być może jako człowiek masz wpływ na to czy jesteś otwarty, czy nie. Dlaczego nie stworzyć nas wszystkich w taki sposób, by – jeśli będziemy mogli wybierać – wybralibyśmy otwartość? Jednak wolna wola tak nie działa. W tym momencie poruszamy się w kierunku dziwacznej i nieprawdopodobnej koncepcji wolnej woli, mówiącej o tym, co oznacza bycie otwartym na przesłanie Boga, ale zawsze mamy swobodę manewru.

Niektórzy znajdują się poza argumentacją, u której podstaw leżą zwykłe standardy dowodowe, i nie można do nich dotrzeć. Możemy mieć jedynie nadzieję, że w końcu zdadzą sobie sprawę z tego, iż cała budowla wygląda na szaloną i jest to dobry powód, by ją całkowicie zburzyć, szczególnie jeśli dotrze do nich, że głębokie założenia, które kreowali, zostały stworzone przez kulturę i są w rzeczywistości są dość arbitralne. Jeżeli zaś nigdy nie dotrą do tego punktu, wymagającego przejrzenia skutków własnej socjalizacji, możemy jedynie uzmysłwić innym, że nie ma żadnego powodu, by szanować wierzenia tych ludzi. Nie ma również powodu, by przyjmować ich wierzenia jako swoje, chyba że już dzielimy przekonania fanatyków religijnych. Hermetyczna pieczęć trzyma idee zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz.

I tak, irracjonalność w tym zawarta, nie obejmuje popełniania oczywistych błędów logicznych czy też nieumiejętności bezpiecznego poruszania się po świecie. Nie musi się słyszeć głosów albo czegokolwiek w tym rodzaju. Niemniej, zniekształca sposób myślenia przez bezzasadne oddawanie miejsca pewnym arbitralnym założeniom, których inni ludzie nie stworzyliby (albo nie powinni

tworzyć) na podstawie zwykłych standardów dowodowych. Te założenia wykorzystywane są w rezultacie raczej jako przesłanki niż wnioski wyciągnięte z codziennych obserwacji albo dobrze potwierdzonej teorii naukowej. To nie jest zwykła irracjonalność, niemniej istnieje powód, by nazywać to irracjonalnością.

Myślę, że to byłby dobry temat na książkę, chociaż nie mam czasu, żeby ją teraz napisać.

Russell Blackford: Russell Blackford: [The irrationality of the true faith-head, Metamagician and the Hellfire Club](http://metamagician3000.blogspot.com/2009/03/irrationality-of-true-faith-head.html) (http://metamagician3000.blogspot.com/2009/03/irrationality-of-true-faith-head.html) 03.03.2009

Russell Blackford

Australijski pisarz, filozof i krytyk. Redaktor naczelny internetowego dziennika The Journal of Evolution and Technology. Twórca internetowego blogu Metamagician and the Hellfire Club. Publikował między innymi w Quadrant and Meanjin. Jego kolejna książka pt. „50 Voices of Disbelief: Why We Are Atheists” ukaże się 10.09.2009.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-05-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6515) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6515)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl